

# Szwedzka posłanka zgadza się na dyskryminację w meczecie

Henrik Sundt

Szwedzkie problemy z niekontrolowaną imigracją mają nie tylko wymiar fizyczny, jak palenie samochodów, gwałty, zabójstwa, walka z policją i działalność mafijna na dużą skalę. Równie ważne jest zrozumienie obecnego stanu szwedzkiej mentalności i ostrzeżenie przed nim.

Podczas kampanii przed jesiennymi wyborami do szwedzkiego parlamentu partia socjaldemokratyczna w Helsingborgu dołożyła szczególnych starań, żeby pozyskać głosy muzułmanów, pisze gazeta „Expressen”. Posłanka z ramienia tej partii, Yasmine Larsson, chciała spotkać się z potencjalnymi wyborcami w jednym z meczetów w tym mieście, ale została zdecydowanie wyprowadzona sprzed oczu zgromadzonych mężczyzn do małego, odizolowanego pomieszczenia.

W pomieszczeniu był telewizor, w którym mogła obejrzeć męskiego polityka swojej partii wygłaszającego przemówienie do reprezentantów meczetu i zgromadzonych wiernych. Taką praktykę stosuje się podczas modlitw w meczecie, ale tym razem wzbudziło to sensację w łonie partii, gdyż Larsson została tam zaproszona na spotkanie wyborcze.

To, że polityk partii socjaldemokratycznej też uważa, że posłanka ma siedzieć w odizolowanym pomieszczeniu, zamiast rozmawiać ze wszystkimi wyborcami, stało się później przedmiotem sporych kontrowersji.

Sama Yasmine Larsson lakonicznie skomentowała ów epizod: „To ważne kwestie, które musimy przedyskutować wewnątrz partii”.

Dla wielu członków partii wydarzenie to jest dowodem na to, że socjaldemokraci w regionie Skania akceptują postawy i wartości

stojące w sprzeczności z deklarowaną ideologią, o ile sprzyja to zdobywaniu głosów wyborców. Cel uświęca środki – jeśli pozyskujemy głosy umożliwiające nam utrzymanie się przy władzy, to nie przeszkadza nam ta odrobina antydemokratycznej, dyskryminującej kobiety działalności w meczetach.

Zwraca uwagę fakt, że Larsson nie od razu zaprotestowała przeciwko traktowaniu jej jak obywatela drugiej kategorii – ale nie jest to może aż tak dziwne w kraju szczycącym się posiadaniem najbardziej „feministycznego” rządu na świecie, gdzie młodzieżówka partii socjaldemokratycznej jest infiltrowana przez islamistów.

Z dnia na dzień nie zauważa się zmian zachodzących w mentalności społeczeństwa. Ale jeśli cofniemy się o dziesięć lat i porównamy tamte czasy z sytuacją obecną, tak częste przypadki uległości wobec islamu powinny stanowić poważny sygnał ostrzegawczy. Gdzie się znajdziemy za kolejne pięć lat?

Portal „Samtiden” uzupełnia historię Yasmine Larsson kilkoma informacjami, które wprowadzają do niej dodatkowy wymiar i wyraźnie pokazują konflikt wartości, codziennie rozgrywający się na naszych oczach:

Yasmine Larsson zaakceptowała konieczność usunięcia się do odizolowanego pomieszczenia tylko dlatego, że jest kobietą. Ale kilka miesięcy wcześniej, po otwarciu obrad Riksdagu (parlamentu szwedzkiego) napisała krytyczny artykuł o tradycji, zgodnie z którą posłowie wstają z miejsc, kiedy do sali obrad wchodzi król Szwecji. „To zniewaga dla naszych czołowych reprezentantów, że w samym sercu demokracji oczekuje się od nich wstawania z miejsc i intonowania pieśni na cześć króla, którego samo istnienie jest pozostałością z czasów, kiedy Szwecja była dyktaturą” – napisała Larsson, dodając, że król powinien raczej „zostać w domu i zabawiać wnuki, zamiast przyjeżdżać do budynku parlamentu”.

Jeśli chodzi o mnie, wolę wstać na powitanie króla niż na

czworakach oddawać cześć Allahowi.

Rołka, na podst.  
<https://www.document.no/2018/11/20/kvinnelig-riksdagsmedlem-aksepterte-a-bli-forvist-i-moskeen-i-sverige/>